

HIGH **Fidelity**

TESTY

**WZMACNIACZ ZINTEGROWANY****JADIS  
DA30**

WOJCIECH PACUŁA



**F**rancuska firma **Jadis Electronic** znana jest z jednej rzeczy: kochają tam lampy. Owa pasja i miłość do technologii, która uznawana jest przez wielu za przeżytek, niemalże zamach na zdrowy rozsądek, przejawia się także w projekcie plastycznym urządzeń: klasycznym układzie, montażu punkt-punkt, a także wspólnym dla wszystkich urządzeń pomysłem na dźwięk: od razu wiadomo, że ma to być dźwięk lampowy. Taka konsekwencja ma wiele pozytywów, a wśród nich najjaśniej świeci "długowieczność" produktów oraz nieuleganie modom i trendom. Wiemy, że kupując wzmacniacz tej firmy, za dziesięć lat będzie prawdopodobnie wciąż produkowany, a jeśli nie, to jego następcą będzie nie rewolucją, a ewolucją. Co więcej: dzięki klasycznemu wyglądowi i połączeniu chromu, złota i czerni, wygląd wzmacniacza również się nie zmieni. Nie inaczej jest z testowanym modelem DA30. To, jak na standardy audio, wiekowa konstrukcja, zaprezentowana na początku lat '90, będąca pierwszą w historii firmy integrą, wciąż produkowaną, wciąż wyglądającą tak samo i tylko nieznaczne poprawki różnią ją od oryginału. Okazuje się, że można coś zrobić od razu dobrze, bez potrzeby uprzedów, marków i specjalnych edycji.

**ODSŁUCH**

Już pierwsze taktory "Roots Beer" z płyty z muzyką do filmu "American Beauty" (Dreamworks 50233-2, CD) i słysząc, jak bardzo DA30 różni się od lampowego wzmacniacza **Lebena** CS-300 (test **TUTAJ**), a o tranzystorowym Modelu 5 **Avantgarde Acoustic** nie wspominając. W kształtowaniu dźwięku bliżej mu do klasycznego wzmacniacza **McIntosha** MC275 Commemorative Edition i opartemu o lampy 300B japońskiemu wzmacniaczowi **TRI** TRV-300SE (test **TUTAJ**). Dźwięk DA30 łączy bowiem złotą poświatą, jak jego obudowa. Mocne i dość dynamiczne uderzenia w dzwon (lub cokolwiek

toto jest) na początku utworu są przez Jadis nieco uładzane, dosładane, a uwaga koncentruje się na podtrzymaniu i wypełnieniu. Ciekawy jest także bas. Francuski wzmacniacz ma ten zakres bardzo ładnie rozciągnięty. Jest pełny i mocny, lekko ocieplony i trochę zaokrąglony. Słuchając DA30 nie mamy wątpliwości, że gra duża, dobra lampa. Bas, ale i pozostałe zakresy są cieplejsze niż w [Bonasusie](#) katowickiego [RCM-a](#), i nieco większe niż w [Art Audio Lab m 14.4](#) (obydwa testowane w tym samym wydaniu HFOL). Puszczając to wymagające nagranie słysząc, że bas prowadzony jest do samego dołu płynnie i mocno i wcale nie słysząc, że to tylko 30 W. Bas, szczególnie ten niski, gra tutaj z nieco większą swobodą niż we wspomnianym Lebenie, o TRI nie wspominając. Tam, gdzie w utworze występuje długi, mocny, podtrzymywany ton japoński wzmacniacz grał wprawdzie mocno, ale nie w tak płynny i koherentny sposób. Słysząc też było, iż nie jest z tym szczególnie szczęśliwy. Z drugiej strony tak niskie dźwięki są przez Jadis nieco ujednoczone, sprowadzane do wspólnego mianownika i rosyjski m 14.4, ze swoimi 50 watami gra w wyraźnie swobodniejszy sposób. A i Leben potrafi lepiej ten zakres różnicować. Ale Jadis, to Jadis - gra "lampowo", czyli legato, w duży i przyjemny sposób i kupując go nie będzie żadnej niespodzianki.



A jakże satysfakcjonująco potrafi z DA30 popłynąć muzyka! Jeśli na chwilę zapomnimy o lepszej rozdzielczości innych wzmacniaczy, a o to przy takim dźwięku wbrew pozorom nietrudno, szczególnie wtedy, kiedy nie będziemy ich porównywali łeb w łeb, wówczas zobaczymy, że w DA30 wdrukowano radość płynącą ze słuchania muzyki, że jego dźwięk jest przykrojony z miłością i sercem. Jakże przyjemnie, swingowo zabrzmiała płyta Wes Montgomery All Stars "All-Together Git" (Lone Hill Jazz, LHJ10133, CD), ze śpiewającym "Music In the Air" Jonem Hendricksem. Tak naprawdę, to wcale góra w tym wzmacniaczu nie jest wycofana. Uważne porównanie z Modelem 5 pokazuje, że jej wyższy zakres jest nawet ciut mocniejszy niż w niemieckim tranzystorowcu. A jednak w pierwszej chwili wydaje się, że góry jest w Jadis nieco mniej. Bo chodzi tu o sposób jej prezentacji. Nie ma w nim cienia szorstkości, agresji, itp. Dzieje się to przez zaokrąglenie ataku i odfiltrowanie z dźwięku wszelkich nieprzyjemnych elementów.

Dzięki bardzo dobremu rozciągnięciu pasma w obydwie strony wiemy także, że nie ma mowy o zmleniu czy spowolnieniu. Wrzucmy, dla przykładu, koncertową płytę Pink Floyd "Is There Anybody Out There?" (EMI 35622, Limited Edition CD), a otrzymamy dużą przestrzeń stadionu tu i teraz, w naszym pokoju, wypełnioną dźwiękami od lewej do prawej kolumny, pokazującą zespół w bardzo dynamiczny sposób. Przy takich, dużych i dynamicznych, wydarzeniach znika też wrażenie ocieplenia. Tutaj sposób kreowania dźwięku staje się podstawą całego wydarzenia, nadaje mu sens. Najwyraźniej DA30, jeśli tylko pozwolimy mu się rozwinąć, odetchnąć, kreśli dźwięk tak, jak lubi najbardziej.

Rezolucja Jadis jest niezła, chociaż, jak wspomniałem, nie wybitna i poświęcana nieco w imię barw i ciągłości. Francuski wzmacniacz gra za to z rozmachem i przedkłada większe plany nad poszczególne niuansy. Trzeba się więc zastanowić, czego w muzyce szukamy i jakiej muzyki najczęściej słuchamy. Rock, symfonia itp. - wszystko zabrzmia fenomenalnie, ponieważ DA30 odda realne wymiary sceny i instrumentów. Jeśli potrafimy poświęcić część szczegółów w imię barw - wówczas także będzie OK. Także, jeśli szukamy przyjemnego, tradycyjnego "lampowego" brzmienia, wówczas może to być zakup w ciemno.

## BUDOWA

Jadis DA30 jest wzmacniaczem zintegrowanym, lampowym, typu push-pull. Oparty jest o pracujące jako bufory i w przedwzmacniaczu lampy ECC82 EH firmy Electro-Harmonics oraz użyte w odwracaczu fazy i driverze chińskie lampy ECC83. W końcówce pracują pentody KT-90 jugosłowiańskiej firmy Ei (już nieprodukowane), jednak można zastosować także lampy 6550 lub KT88, bez potrzeby regulacji, ponieważ bias lamp ustawiany jest automatycznie. Urządzenie, jak to lampowce, jest duże i bardzo ciężkie. Jego design oparto na kontraście złotego frontu i gałek oraz chromowanego chassis (chromowane są także kubki transformatorów). Jego wygląd jest dość klasyczny, ponieważ z przodu mamy lampy - od wejścia do wyjścia, a za nimi transformatory głośnikowe. Jedno jest nieco inne niż zazwyczaj - wyraźnie wydzielono sekcję zasilania. Na górnej ścianie, z przodu, umieszczono spory radiator chłodzący tranzystor pracujący w stabilizacji napięcia żarzenia. Za nim widać duży transformator sieciowy. Z tyłu mamy rzędkę ładnych, opatrzonych logo Jadis, złożonych gniazd RCA. Do dyspozycji mamy sześć wejść liniowych, w tym jedno z pętlą magnetofonową oraz zestaw we/wy przedwzmacniacz i końcówki mocy. Umieszczonym obok małym przełącznikiem hebelkowym wybieramy, czy urządzenie ma pracować jako dwa niezależne urządzenia czy jako integra. Obok widać gniazda głośnikowe. Nie są najpiękniejsze, bo plastikowe, ale mamy po dwie pary na kanał, można więc łatwo przeprowadzić bi-wiring. Na całość nachodzi wykonana z czarnej siateczki klatka chroniąca dzieci przed oparzeniem lampami (wymóg UE), dokręcana długimi śrubami do właściwego chassis. Wzmacniacz wygląda imponująco, jednak jego design, jeśli postawimy obok dopieszczanego w każdym calu Lebena CS-300 wydaje się raczej z gruba ciosany. Nie chodzi o jakieś niedoróbki, bo Jadis jest dobrze wykonany, tylko że wszystko we francuskim wzmacniaczu jest bardzo surowe i nie tak wyrefinowane jak w japońskim.



Wnętrze ujawnia, jakże da Jadis typową, piękną, ręczną robotę. Wszystko zostało bowiem połączone punkt-punkt. Bardzo ładnie zostało zrealizowane zasilanie, z dławikiem dla napięcia anodowego i stabilizacją napięcia dla żarzenia. Co ważne, prostowane i

stabilizowane jest napięcie zarówno dla lamp wejściowych, jak i końcowych. Mamy trzy sekcje (po dwa) kondensatorów filtrujących firmy BC, osobno dla każdego kanału końcówek i dla przedwzmacniacza. Dość długą drogę musi przebyć sygnał zanim trafi do pierwszej lampy. Z wejść, długimi kablami biegniemy bowiem na sam przód, do selektora wejść, potem do potencjometru balansu i potencjometru siły głosu (obydwa Alpsy, niebiesko-zielone). Na tym jednak droga się nie kończy. Stąd, znowu długimi kablami biegniemy na tył urządzenia do wyjścia z przedwzmacniacza i z powrotem do pierwszej lampy, pracującej w buforze ECC82. Nie wiem, ale wydaje mi się, że znacznie, znacznie lepiej byłoby przedłużyć osie potencjometrów i selektora na sam tył, czym oszczędzilibyśmy jakiś 1 m kabla wewnątrz. Elementy bierne są jednak bardzo ładne, ponieważ w Jadis użyto metalizowane, precyzyjne oporniki (wszystkie, także te dużej mocy) oraz kondensatory polipropylenowe w sprzężeniach międzystopniowych. Wszystkie podstawki pod lampy są ceramiczne, złożone. Niestety, nie podobają mi się zaciski głośnikowe - chociaż ich wyjście jest złożone, to już "oczka", zakładane na trzpienie są niklowane, podobnie jak nakrętki. Jadis ma dość idiomatyczną budowę, ponieważ obok dobrych elementów znajdziemy gorsze, a bardzo ładnych rozwiązań, jak stabilizacja napięcia żarzenia bardzo długie kable połączeniowe.

<b>DANE TECHNICZNE (wg producenta):</b>	
Czułość:	115 mV
Bias:	automatyczny
Moc:	30 W RMS
Pasma przenoszenia (-3 dB):	20 Hz - 18 kHz
Wymiary:	485x445x330 mm
Masa:	26 kg
Pobór mocy:	275 W
Lampy:	4 x 6550/KT88/KT90 3 x ECC82 2 x ECC83

## **JADIS DA30**

**Cena:** 19 500 zł

**Dystrybutor:** [Grobel Audio](#)

**Kontakt:**

ul. Ogrodnicza 63  
05-082 Babice Nowe

Tel: +48 22 722-96-37  
Mob: + 48 501 421 445

**e-mail:** [audio@grobel.com.pl](mailto:audio@grobel.com.pl)

**Strona producenta:** [JADIS ELECTRONIC](#)

[POWRÓT DO STRONY GŁÓWNEJ](#)